

Biblioteka Narodowa
Warszawa

Grodno, Sobota 10 Sierpnia 1935 r.

Dziś dalsze zdjęcia uczestników konkursu

OPŁATA ROCZNIWA IREKONOWA RUCZALITEK

OSTATNIE WIADOMOSCI

Redakcja i Administracja
ul. Rydza-Smigłego № 6
Telefon № 59.

GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok V.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 220

Krwawe walki na ulicach Francji

Manifestanci nie ustępują z placu boju

a rząd wydaje dekryty

PARYZ (PAT) — Wczoraj po południu zamieszki rewolucyjne w Brestie powtórzyły się. Manifestanci usiłowali opanować dworzec kolejowy, zostali jednak odparci przez wojsko i żandarmerję.

W licznych punktach miasta wzniesiono znowu barykady. Władze bezpieczeństwa, żandarmerja, gwardja konna i wojsko kilkakrotnie szarżowały, rozpędzając tłumy i zdobywając barykady.

PARYZ (PAT) — Wieczorem Tulon stał się z kolei widownią awantur.

Manifestanci obrzucali wrogie mi okrzykami przedstawicieli władz bezpieczeństwa. Policja w energiczny sposób rozproszyła manifestantów. Gwardja ruchoma ze swej strony rozbiła i rozproszyła pochód młodzieży komunistycznej.

Między godz. 17 i 20-tą gwardja konna kilkakrotnie musiała szarżować na głównych arteriach miasta, by rozproszyc tłumy. Aresztowano wielu manifestantów.

Prefektura morska i podprefektura otoczone były kordonem gwardji ruchomej. Wszystkie instytucje marynarki wojennej otoczone również specjalną strażą.

CHERBOURG (PAT) — Około tysiąca robotników arsenału do południa stosowało strajk włoski. Po południu strajkujący przeciągnęli demonstracyjnie ulicami miasta.

Giną ludzie...

MANILA (PAT) — W prowincji Bontoc na wyspie Luzon ubiegłej nocy nastąpiło trzęsienie ziemi, którego ofiarą padło 50 osób.

Dwa tysiące ludzi zostało bez dachu nad głową.

BOGOTA (PAT) — Trzęsienie ziemi, wywołane przez wybuch wulkanu Galeras pod Bogotą (w Kolumbji) spowodowało śmierć 150 osób. Komunikacja z prowincją Narino została zerwana.

Katastrofa samolotu

KAIR (PAT) Samolot włoski, w którym znajdował się udający się do Erytrei minister robót publicznych Luigi Razza, spadł w pobliżu Kairu.

Minister Razza, 5 osoby towarzyszące mu i załoga złożona z 4 osób, ponieśli śmierć. Przyczyny katastrofy niezbrane.

LONDYN (PAT) — „Daily Telegraph” donosi z Kairu, iż katastrofa samolotu włoskiego, wydaje się bardzo tajemniczą, zważywszy w szczególności, że w chwili startu z Kairu, samolot był w zupełnym porządku, a warunki atmosferyczne były bardzo pożyteczne.

PARYZ (PAT) — Minister spr. wewn. Paganon wezwał do Tulonu dwóch wyższych funkcjonarjuszów ministerstwa spraw wewnętrznych dla przeprowadzenia na miejscu oficjalnego dochodzenia w sprawie ostatnich rozruchów oraz zbadania

zachowania się miejscowych władz administracyjnych, które prasa omawiała z dużymi zastrzeżeniami.

TULON (PAT) — Późnym wieczorem doszło do nowych starć między władzami bezpieczeństwa a manifestantami. Pa-

dy liczne strzały rewolwerowe. Jest 2 zabitych i 17 rannych, w tej liczbie jeden ciężko. 20 policjantów odniosło rany.

Aresztowano około 10 manifestantów.

Noćne rozruchy trwały pięć

godzin. W rozpraszaniu tłumów brali udział senegalczycy.

Rano robotnicy arsenału przy stąpili bez incydentów do pracy. Według oficjalnych danych jest dwóch zabitych. „Petit Parisien” twierdzi, że 5 osób utraciło życie, a 200 jest rannych.

TULON (PAT) — Dzisiaj rano w mieście panuje zupełny spokój. Redakcja i drukarnia dziennika „Petit Var” zostały przez manifestantów zdemolowane. Od placu wolności do portu wojskowego ulica jest zaślana wszelkiego rodzaju przedmiotami — łaskami, połamaniem parasolami, częściami gardeł, robry, szcawkami rozbitych szyb, papierami, odezwaniami i t.d.

Ulica Algierska, gdzie manifestanci rozbili sklep z bronią była ostatnią ucieczką rozruchów. Oficjalnie potwierdzają, że podczas zajść zginęły 2 osoby.

Policja i wojsko polnują gmachów publicznych, przeciwko którym manifestanci w nocy usiłowali skierować swe ataki.

Wykrycie wielkiej afery szpiegowskiej

Rozrzuć tryb życia zdemaskował zdrajcę

PARYZ (PAT) — Władze bezpieczeństwa wykryły w Metz afere szpiegowską, w którą zamieszany jest podoficer jednej z tamtejszych formacji technicznych nazwiskiem Charles Cridling. Przyznał się on, iż do-

starczył szereg dokumentów, dotyczących obrony narodowej agentowi obcego państwa.

Podczas rewizji w mieszkaniu Crinlinga znaleziono również dalsze dokumenty, których nie zdążył jeszcze wydać. Aresztowa-

wano przytem drugiego podoficera tegoż garnizonu, co do którego prowadzone jest obecnie dalsze dochodzenie.

Na ślad działalności szpiegowskiej Cridlinga władze wpadły dzięki jego rozrzućnemu trybowi życia.

Wstrząsająca tragedia 14 milionów osób

Niezwykła powódź pozbawiła ich dachu nad głową

NANKIN (PAT) — Według oficjalnego sprawozdania w powodzi spowodowanej wylewem rzeki Yang-Tse utraciło życie 100.000 mieszkańców za-

lanych miast i wiosek. 14 milionów znajduje się bez dachu na głowę. Przeszło 100.000 kilometrów kwadratowych jest pod wodą.

Liczne wioski i miasteczka zostały dosłownie zmyte przez wezbrane fale rzeki. Szkody obliczają na 500 milionów dolarów.

Zamach hitlerowców na burmistrza

PARYZ (PAT) Nowojorski korespondent „Le Journal” przynosi sensacyjną wiadomość o rzekomym wykryciu przez policję nowojorską spi-

sku na życie burmistrza La Guardia. Jakkolwiek korespondent nie mógł zebrać bliższych danych, twierdzi on, iż spisek przygotowany był przez miej-

scowych hitlerowców. Celem ochrony życia burmistrza, policja roztoczyła nad jego osobą specjalną opiekę.

Wspaniały sukces Kucharskiego

SZTOKHOLM. We czwartek wieczorem odbyły się w Sztokholmie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, na których startował Kucharski i zawodnicy amerykańscy.

W biegu na 800 mtr. Kucharski uzyskał piękny sukces, zwyciężając w czasie 1:56,4 sek., drugie miejsce zajął duńczyk Kristensen 1:58,7 sek., 3) amerykańkanin Venzke — 2:01,1 s. W czasie biegu wskutek kolizji Venzke i szwed Wennberg upadli.

„Generalski” koń straszył w lesie

Skłonny do dziwacznych przewidyzeń nawet podwarszawski lud przeżył w ostatnich dniach nową niezwykle historję. Zaczęło się od tego, że wśród głuchej nocy błędzący po lesie wieśniak z Sekocina dojrzał w ciemności waleśającego się konia i przybiegłszy w panicznym strachu do swej zagrody zaalarmował wszystkich domowników przeraźliwym krzykiem:

— Ludzie, trzymajcie mnie bo w lesie straszy. Jakisik koń zastępował mi parę razy drogę i nie dał do domu trafić.

— A możecie byli trochę na pici gospodarzu?

— Trzeźwiutkiem byłem jak nowonarodzony. Mówię wam, że widziałem konia, który mnie straszył. Musi to być koń po jakimś wojaku, bo ci ubrany był jakby do samego cesarza na leżał.

Sluchacze zaszepili się. Kiedy straszy to znaczy się, że dobrze nie jest.

— Ja to wiem — rzekł jeden z gospodarzy co to wszystko znaczy — ja wiem skąd ten koń się tu wziął.

— A skądżeście znowu wiedzieli?

— Wiem. Posłuchajcie tylko: Jak Niemiec w tych lasach chodził, to jednemu generalowi co to niedawno umarł. Hindenburgowi koń padł. A że to był koń generała to jego pan kazał go pogrzebać z wojskowymi honorami. Ale, że pojechał i pogrzebania nie przypilnował, to żołnierze zapomnieli i zostawili w lesie. Mnie się wydaje, że to musi ten koń chodzić po lesie.

Gromada naturalnie dała takiemu rozumowaniu całkowity posłuch i uwierzyła. A że historję przewidzeń w chorobliwym

tempie zaczęły postępować na przód i inni chłopci widzieli naraz coraz to inne konie. Postanowiono więc zarządzić polowanie na końskiego ducha. Uzbromiono się w lasy, kije, motyki i cepy i wyruszone w las.

W rezultacie długich poszukiwań znaleziono wreszcie w lesie zablakowanego konia, który, jak się okazało, skradziony został

jednemu z gospodarzy z Piaseczna, a wskutek spłoszenia złodziei puszczony został samopas. Zkolei teraz policja zarządziła poszukiwania, ale już nie za koniem, ale za złodziejem. Chłopi sekocińscy, mimo to, nie dają się przekonać. Powiadają, że skradziony koń chodzi swoją drogą, a koń Hindenburga swoją drogą. Naiwność ludzka jest bezgraniczna.

„Armja ratunku państwa”

PEKIN, PAT. — W ostatnich dniach napływają tu liczne wiadomości o działalności wielkich band w strefie zdemilitaryzowanej, które wywołują tu duże zaniepokojenie.

Jak stwierdza prasa, nie są to żadne bandy rozbójników, lecz zupełnie regularne organizacje wojskowe o ce-

lach separatystycznych. Organizacje te występują pod nazwą „Armja ratunku państwa” i walczą o autonomię dla Chin północnych. Grupa, licząca 4 tys. żołnierzy, podzieloną jest na trzy oddziały. Powtórzenie ataku na Pekin z dn. 28 czerwca z. b. nie jest wykluczone.

Jak żyje kupiectwo warszawskie?

Katastrofa sklepów spożywczych

PRYLINSKI

Wesoły Kącik

PIENIĄDZ PRZEDWŚWYSTKIEM

Do bogatego dyrektora banku zgłosił się biednie ubrany młody człowiek i powiedział:

- Mam dla pana świetny interes. Rzadka okazja.

Dyrektor banku popatrzał na postrzępione spodnie gościa i mruknął:

- Słucham pana.

- Panie dyrektorze! Chce pan zarobić sto tysięcy?

- Owszem.

- He, he! - zaśmiał się zadowolony młody człowiek. - Odrzuć wiedziałem, że pan chce. Pan jest bogaty człowiek, ale sto tysięcy piechotą nie idzie, co?

- Naturalnie. Cóż to za interes?

Młody człowiek przysunął się do biurka.

- Słyszałem, że pan córce daje 200 tysięcy posagu. Czy to prawda?

- Prawda.

- No to ciesz się pan! Ja się z nią ożenię za sto! A drugie sto tysięcy pan dostanie prowizji! Zła okazja?

Cóż prawda dyrektor banku wyrzucił młodego człowieka za drzwi.

Ale historia ta wskazuje na dwa smutne obawy.

Po pierwsze, jak ludziom teraz bardzo jest potrzebna gotówka, że gotowi są rzec się stu tysięcy, byleby tylko dostać drugie sto.

Po drugie, jak bardzo młodzież jest zmaterializowana. Nie kieruje się uczuciem. Szuka tylko pieniędzy.

Pieniądz przedewszystkiem. Pieniądz spycha uczucie na drugi plan.

Naprzekąd w pannie Anieli zakochał się pan Ignacy. Strasznie się zakochał. Po dniach i nocach o niej tylko marzył.

- Z miłości spać po nocach nie mogę - żalił się. - Okamnie zmruję.

Usłyszał to pewien kupiec i ucieszył się.

- Pan nie może spać? Świetnie! Mnie taki człowiek potrzebny do sklepu. Na nocnego dozorcę.

I pan Zygmunt został nocnym dozorcą. Chodził przed sklepem, pilnował i marzył o Anieli.

A wzruszona jego miłością Aniela powiedziała mu wreszcie:

- Widzę, że mnie kochasz, chłopak jesteś porządny, więc weźmiemy ślub.

I myślicie, że się pan Ignacy ucieszył? Gdzie tam! Wzruszył tylko ramionami.

- Coś ty? Ślub? Zebym posadę stracił?... Jak się pobierzemy, znów sen odzyskam i mnie z posady wyleją. Niema głupich!

Nieszczęśliwie się muszą w tobie kochać, bo mi to pracę w noce ułatwia.

I poszedł na nocny dyżur, że by znów marzyć o Anieli, która mu sen spędzała z powiek.

Pieniądz dziś przedewszystkiem. Każde dziecko o tem wie.

Słyszałem, jak w ogrodzie sześćioletnia dziewczynka za-

Na froncie w drewnianej skrzyneczce leżą pomidory, niżej włoszczyzna, buraczki, marchewka, a wewnątrz białym lakierem pociągane lady, gablotki, puszki i szklane stoje. Stoje w których przechowuje się cynamon, goździki i landrynki. Tanie landrynki, jakie najczęściej kupują matki dla swych małych pociech.

Przeciętny sklep spożywczy, jakim na imię „tysiacy”. Rano klientów jest więcej, w południe bardzo mało, zato wieczorem znów wielu.

Wszedł właśnie jakiś solidnie wyglądający mężczyzna. Zbliżył się do lady i poprosił pół kilo chleba. Wysunął z reki garstkę miedziaków i już zamierzał opuścić sklep gdy nagle zatrzymała go ekspedientka:

- Proszę pana, jeszcze dwa grosiki brakuje.

Wyraźnie zmieszany klient zwraca do lady, sięga do jednej kieszonki, potem do drugiej, do trzeciej jeszcze raz do pierwszej, aż wreszcie plonie rumieńcem dziwnego jakiegoś wstydu i prosi o podzielenie połówki na dwie ćwiartki...

Jest kupiec jest klient, są transakcje... Świetne transakcje, w których klientowi do nabycia pół bochenka chleba brakuje 2 grosze.

- Jest źle.

Wszyscy od tego zaczynają, dłaczegóżby więc pan Waław Rudzki, przedstawiciel branży spożywczej kupiectwa detalicznego, miał czynić właśnie wyłom.

- W czym się to „źle” przejawia? - zapytujemy naszego rozmówcę.

- Konkurencja jest wprost zastraszająca. W jednym domu znajdują się po trzy sklepiki. Wszystkie naturalnie muszą vegetować, pan teraz po myśli, jak można w takich warunkach dawać towar na kredyt skoro się nawet nie ma pewności, że klient zapłaci nań za dwa trzy miesiące. Choroba „książeczkowa” zakorzeniła się tak głęboko, że znam osobiście domy które nabywają na książeczki towar jednocześnie w trzech sklepach. U mnie kupuje rano, u mego sąsiada w południe, a na innej ulicy wieczorem. Ale niestety na to nie można poradzić. Dzisiejszy handel prowadzony jest pod znakiem walki o klienta.

- Jak się przedstawia stosunek administracji?

- Jedną i tę samą czynność dotychczas np. kontroli przepisów spełniają dwie lub trzy instytucje. To co panu powiem to jest drobniak, ale w dzisiejszym stanie vegetacji handlu odgrywa pewną rolę nawet znaczna rolę. Co pewien czas systematycznie przychodzi do nas kontrolerka, która każe sobie zapakować do badania 5 dkg. masła, 5 dkg. kielbasy, 5 dkg. szynki, 5 połędwicy, krakowskiej, ser-

delowej i t. d. Wład za nią przychodzi inna kontrolerka i historia powtarza się z całą dokładnością. Znów po 5 dkg. To jest niby drobniak, ale w sprzedaży detalicznej bagatelizować tego niestety nie można.

- A jak jest z mlekiem?

- Sam zastosowałem się do rozporządzenia i prowadzę u siebie wyłącznie mleko butelkowe. Niestety muszą jednak stwierdzić, że zmniejsza ono w szalonym stopniu obroty. Wpływa na to już sam fakt, że jest droższe. A przecież z całą bezstronnością stwierdzić należy, że przepis ten nie ukróca bynajmniej swawoli i niechlujstwa t. zw. bab. Przeciwnie. Otoczeni przepisami roznościciel mleka po domach muszą uprawiać swój handel potajemnie. Dochodzi do tego, że mleko rozlewa się po dyżurkach dozorców, po bramach a nawet po ubikacjach. A na nich niestety niema kontroli. Brak kapitałów obrotowych kładzie drobne kupiectwo na obie łopatki. Towar kupowany na kredyt jest naturalnie droższy, a jeśli się do tego doda takie koszty, jak dyskonto weksli i t. d. to otrzymamy sumy nie znajdujące żadnego pokrycia w kalkulacji.

- Na czym w takim razie polega groza konkurencji, skoro wszyscy kupcy znajdują się w jednakowo trudnych warunkach.

- O to właśnie idzie. Dawniejsza konkurencja (pan Rudzki prowadził swój interes od lat trzydziestu) polegała na współzawodnictwie w gatunku towaru, w obsłudze, słowem była to konkurencja zupełnie uczciwa. Dzisiaj natomiast konkuruje się wyłącznie ceną. Jest przecież rzeczą zrozumiałą że za jeden i ten sam towar nie można pobierać dwóch krańcowo różnych cen. Towar musi być zatem gorszy. Dzisiejszy klient biedny, zubożały, licząc się z każdym groszem daje się jednak na taką konkurencję skusić. Trudno sobie wprost wyobrazić jak demoralizująco wpływa taka konkurencja nie tylko na kupiectwo ale i na całe społeczeństwo. Od meza ubry się żona, od żony dzieci i tak brnie się na tory coraz to bardziej nieuczciwe.

- Czy „kredyt książeczkowy” odbija się zgnębnie na całokształcie handlu?

- To jest proszę pana nasza największa bolączka. Są takie dzielnice, gdzie „kredyt książeczkowy” zajmuje w 80 procentach pozycję ogólnych obrotów. Jak w takich warunkach można egzystować? Niech pan naprz. weźmie pod uwagę cukier. To jest ten artykuł, który mówiąc naszym językiem fachowym „odchodzi” najlepiej i zajmujemy największą pozycję w książeczkach. Kupuje go się wyłącznie za gotówkę. Na całym worku zarabia się jeden złoty!

Do sklepu Pana Rudzkiego naszego rozmówcy wchodzi właśnie służąca z koszykiem.

- Dwa kilo kartofli... 20 deka szmalcu... Cwierć kilo pomidorów... Za pięć groszy włoszczyzny... Ile razem?

- 85 groszy.

- Proszę zapisać do książeczki...

A potem jest znowu cicho. I potem ekspedientka maluje na papierze monogramy swoje i swoich najbliższych, a potem znów przychodzi ktoś „na książeczkę”.

Sklep spożywczy. Interes, za spakajający nasze zasadnicze codzienne potrzeby.

Olbrzymie straty Gdańska z powodu lekkomyślnych zarządzeń Senatu

Zakończona w dniu wczorajszym walka Gdańska z Polską, pozwała zsumować pobieżnie wyniki tej walki. Nie ulega wątpliwości, że Gdańsk poniósł tu duże straty, zarówno natury moralnej, jak i materialnej. Straty materialne wyrażają się w całkiem witem niemal wstrzymaniu w ciągu 8 dni importu towarów do Polski przez Gdańsk. Straty wskutek pomijania portu przez

importerów były znaczne.

Ponadto straty Gdańska będą zapewne trwały i w okresie późniejszym, albowiem importerzy, którzy po raz pierwszy kierowali swe ładunki na Gdynię, nie wszyscy zapewne korzyść będą ponownie z usług portu gdańskiego.

W tej walce, wywołanej lekkomyślnie przez Gdańsk, poniosła również pewne straty strona

polska, a to wskutek nielegalnego przewiezienia na obszar Gdańska pewnej ilości nieocelowanych towarów niemieckich.

Straty te obciążą niewątpliwie stronę gdańską i będą, jak należy oczekiwać, potrąconym Gdańskowi, przy najbliższym rozrachunku i wypłaceniu przez Polskę senatowi gdańskiemu, kwot z tytułu udziału Gdańska w dochodach celnych Polski.

Janusz Kmiecic tłumaczy sny naszym Czytelnikom

P. MARJA J. tak oto pisze:

„Szanowny Panie! Czytając Twoje dobre rady i wyjaśnienia snów, zwracam się i ja z gorącą prośbą o wyrozumienie tego, za co zgóry serdecznie dziękuję.

Otóż śniło mi się, że leżałam w łóżku, ale nie spałam; było to na parterze, więc widziałam, że jakiś obcy mężczyzna jeszcze młody, blondyn, bardzo błady przechadzał się koło okna i spoglądał na mnie na łóżko, później zauważyłam więcej mężczyzn, którzy jakby coś tam na podwórku robili. Patrzyłam, a jeden z nich wchodzi do mnie przez lufcik, to ja zaczęłam krzyczeć i wówczas on znikł.

Tymczasem przyszedł mój brat i przyniósł w torbie bardzo dużo jajek i położył je na innym łóżku. Ja później wstałam i poszłam do drugiego mieszkania. Patrzyłam a tu leży trzech mężczyzn na jakichś deskach, dwóch z jednej strony, a jeden z drugiej. Jeden z nich leżał na boku a dwóch na wznak, byli podobni do umarłych. Koło tego jednego na krześle siedziała Matka Boska. Wtem zobaczyłam młodą dziewczynę, która się do mnie uśmiechnęła.

Teraz obudziło mnie stukanie do drzwi; to chłopiec przyniósł mi gazetę „Ostatnie Wiadomości”.

Proszę o wyjaśnienie mego snu, bo jestem bardzo zmartwiona, że może się coś stać”.

Czeka Panią choroba i troski, ale

ani jednym ani też drugim proszę się nie przejmować, bo dalej sen wróży szczęśliwe czasy i niemają zaszczyt.

W sierpniu uzyska Pani pociechę. Spotka poważne niepowodzenie. Wróży obecność na zaślubinach.

BRANA Z. tak opisuje swój sen: „Śniło mi się, że szłam z mężem po śniegu i w pewnej chwili oboje przewróciliśmy się. Teraz ujrzałam jakiegoś wojskowego, który strzelał do ptaków. Zabity był przezeń wróbel i wrona”.

Czeka Panią wkrótce zmiana warunków życiowych i to niestety na gorsze. Nie należy jednak tracić nadziei na lepszą przyszłość.

Uniknie Pani bardzo groźnego niebezpieczeństwa.

Czekają trudności w interesach. Pokona Pani swych nieprzyjaciół. Zjawi się miła sympatja.

P. Stanisław Z. w/m.: Sen wróży kłopoty i utratę samodzielności, potem jednak sytuacja poprawi się.

Wyrobia Panu złą opinię i trzeba będzie starać się ją naprawić.

W. S. Terespol: Czeka Pana duże niepowodzenie z cudzej winy. Dowie się Pan o śmierci znajomego. Grozi kradzież, ostrzegam więc przed nią. Sen wróży dalej chorobę i biedę. Dużo przedwidności do zwalczania. Na loterii proszę stanowczo nie grać, bo do gry nie ma Pan wcale szczęścia.

Moja szczerza rada - zejść się z żoną, a wówczas sytuacja zmieni się na całej linii na lepsze.

Jadwinia J. w/m.: Czeka Panią pod róz. Wróży spełnienie tajemnych pragnień. Pozna Pani użytecznych ludzi. Sen mówi o długim życiu i o odwieśnieniu triumfu nad zaciętymi wrogami. Trudności i przeszkody. Do zaszczytów proszę nie dążyć, bo to daremny trud.

I ja śle Pani moc serdecznych pozdrowień.

DRUGA DROGA BEZ POWROTU ATLANTIC W rol. gł. KAY FRANCIS I WILLIAM POWELL Słynny dramat życiowy, owiany czarem prawdziwej poezji

Kino RIALTO JASNA 3 p. 6, 8, 10 w niedz. 4 Uлюбieniec Wszystkich CLARK GABLE najpiękniejsza gwiazda CONSTANCE BENNETT dają koncert gry aktorskiej w każdym pełnym humoru i sensacji filmie p. t. SKANDALE MILIONEROW

Magistrat na ławie oskarżonych

Ciągnący się od wielu lat spór pomiędzy b. kierownikiem teatrów carskich w Warszawie za czasów niewoli rosyjskiej, Gen. Kriwoszejewem, a Gminą m. st. Warszawy o 300.000 złotych tytułem tantiem, wciąż znajduje się na wokandzie sądowej. Ostatnio ogłoszone zostało w tej sprawie orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego.

Sąd Najwyższy uwzględnił skargę kasacyjną Kriwoszejewa przeciwko wyrokowi sądów 2 instancji, oddalającym jego pretensje. Sąd Najwyższy uznał wprawdzie, że Gmina m. st. Warszawy nie ponosi żadnej od-

powiedzialności za zobowiązania b. rządów rosyjskich, jednakże pretensje Kriwoszejewa oparte są na rzekomem niesłusznym wzbogaceniu się Gminy jego kosztom, wskutek inwestycji przeprowadzonych w gmachu obecnego teatru Narodowego.

Skargi o niesłuszne wzbogacenie przedawniają się dopiero po upływie lat 30-tu, z tego względu Sąd Najwyższy uwzględnił kasację.

Proces Kriwoszejewa przeciwko Magistratowi znajdzie się ponownie w stołecznym Sądzie Apelacyjnym.

pronowała może o rok starszemu chłopcykowi:

- Stasiu! Baw się ze mną.

- A w co chcesz się bawić?

- Ja mam lalkę i mam kuchnię, zabawmy się w małżeństwo.

Chłopczyk spojrział na nią zgóry.

- W małżeństwo? To idź do mamy i weź 10 groszy. Bo co ty głupia myślisz, że ja cię tak bez posagu wezmę?

Napoleon Sądek.

Zupełna klęska Gdańska

Słuszne żądania Polski muszą być honorowane

GDYNIA (tel. wł.). W dniu wczorajszym minister spraw zagranicznych Beck odbył rozmowę z prezydentem senatu gdańskiego Greiserem w urzędzie morskim w Gdyni.

GDANSK (PAT) — Wczoraj parafowany został protokół polsko-gdański. Parafowania dokonali: komisarz generalny R. P. w Gdańsku min. Papee, oraz minister Roman. Ze strony gdańskiej protokół parafowali: prezydent senatu Greiser i radca senatu Boettcher.

Na podstawie protokołu: 1) senat gdański wycofuje zarządzenia z dn. 1 b. m., dotyczące bezcłowego przywozu niektórych towarów.

2) Cła w Gdańsku pobierane będą w złotych polskich.

3) Wobec tego zarządzenie polskiego ministra skarbu z dn. 18 lipca będzie odwołane.

Tymczasowy stan rzeczy w dziedzinie opłat kolejowych w

złoty został obustronnie za-
twierdzony.

Delegacja polska w radzie
portu przedstawiła wniosek,

żądający wprowadzenia waluty polskiej do gospodarki w radzie portu. Wniosek ten będzie rozważony przez objęte delegacje do rady portu.

Zdemaskowanie bandy przemytników

BERLIN (PAT.) Policja celna w Kolorji wykryła bandę przemytników, którzy od dłuższego czasu szmuglowali z Ho-

landji znaczne ilości tytoniu. Równocześnie wykryto inną bandę przemytników alkoholu. Dochodzenia wykazały, iż w

ostatnich czasach przeszmugowano przeszło 4 tysiące litrów alkoholu.

Cyganie mordercy 3-ech osób odpowiadają przed sądem za swą bestjałską zbrodnię

PSZCZYNA (tel. wł.) Rozpoczął się tu wczoraj proces przeciwko 10 cyganom, oskarżonym o zamordowanie w celach rabunkowych listonosza Głowali, posterunkowego policji P. Pa-

stelskiego, eskortującego pocztę, i gajowego Masnego, który usiłował przeszkodzić napastnikom.

Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd przystąpił do przesłucha-

nia oskarżonych. Przesłuchano oskarżonego Hamerloka, który przyznał się do udzielenia pomocy zbrodniarzom w ucieczce. Rozprawa potrwa 10 dni.

Radjo - lekarz w Rzymie

Rząd włoski polecił państwowemu towarzystwu radiofonicznemu „Eiar” zorganizować obsługę lekarską przez radjo. Udzielanie porad i wskazówek lekarskich przez radjo odbywa się we dnie i w nocy na każde żądanie.

Radjostacja rzymska znajduje się w kontakcie z najwybitniejszymi lekarzami, którzy zgodnie z umową obowiązani są dawać szczegółowe informacje i udzielać porad w wypadkach nagłych. Centrala rzymska obsługuje całe Włochy.

Pierwsza inicjatywa do wprowadzenia tej inowacji wyszła z Belgji, gdzie już w 1927 r. zorganizowana została pomoc lekarska przez radjo dla pasażerów na morzu. Od tego czasu przyłączyło się do tej organizacji 26 państw.

Śmiejemy się

Nauczyciel do ucznia, którego ojciec jest lekarzem:

— Czekał, poproszę twego ojca do siebie i poskarzę mu się na twoje lenistwo.

Uczeń: — Niech pan tego nie robi, panie psorze, mój ojciec bierze 50 franków za wizytę na mieście.

O wszystkim potrosze

Kapelusz, w którym nam do twarzy, nie jest jeszcze wszystkim, pozostaje coś bardziej decydującego, a mianowicie fryzura. Zawiśle myślimy o akcesoriach zewnętrznych, upiększających tylko pozornie, podczas gdy dobrze pomyślane uczesanie może zdziałać cuda. Rzadko która z kobiet zastanawia się nad tem. Czeszemy się u fryzjerów, którzy traktują nasze uczesanie szablonowo, kierując się jedynie ogólnymi postulatami mody.

Przedewszystkiem musimy odpowiedzieć sobie na pytanie: Krótkie czy długie włosy. A więc — średnie, półdługie, takie, żeby w dzień można było upiąć tak, aby sprawiała wrażenie krótkich, wieczorem zaś uczesać się w lokki. Moda długich włosów jest obecnie bardzo na miejscu i w stylu. Ale trzeba umieć odpowiednio się uczesać. Modny jest równy, klasyczny przedział, który nadaje rysom wyraz pogody i kobiecości, aczkolwiek surowej nico.

Naogół modne są fryzury skromne, nawet popołudniowa toaleta wymaga prostego uczesania. Małe grzywki, loczki na skroniach — oto wszystko na co się można zdobyć. Przesadnie wymyślne uczesanie nie robi dobrego wrażenia. Dopiero wieczorem fryzjer ma pole do prawdziwego popisu. Tu może on puścić wodze swej fantazji. Szablon nie ma już nic do powiedze-

nia. Najcenniejszą zaletą fryzury wieczornej jest jej pomysłowość i oryginalność.

Najbardziej odpowiednie jest uczesanie w loki. Mogą one pokrywać całą głowę, lub skupiać się na karku, mogą się piętrzyć nad czołem. Nawrót do stylu biedermayerowskiego faworyzuje warkoczki, które nosimy gładko nad czołem. Do warkoczki nosimy ozdobne grzebienie i szpilki. Przemianą i piękna jest moda ozdabiania włosów kwiatami. Dobór w tym wypadku jest dowolny: mogą to być gwiazdy kwiatów, sztucznych lub żywych, może być jeden duży kwiat i wreszcie stylizowane liście srebrne lub złote.

Moda pasków utrzymuje się nadal. Obok natwanych staroświeckich szarf, szerokich, czasami marszczonych, widzimy mnóstwo szerokich pasków skórzanych o wymyślnych lamrach i zapięciach. Klamrom odpowiadają podobne w rysunku guziki. A więc modne są kłamy i guziki w kształcie gwiazd z masy perłowej, klódek z kłuczkami, oznak sportowych, rakiet, kotwic i t. p.

Poza tem modne są naszyjniki z kotków, galalitu, skóry i bursztynu. Do modnych pantofli z rajki nosi się torby, paski i guziki również z rajki. Na misternie plecionym z rajki łańcuszku nosi się ozdobny wisior z bursztynu.

Do naszych Czytelników

Zredukowana urzędniczka, bez dachu nad głową bez wszelkich środków do życia, zwraca się do Czytelników „Ostatnich Wiadomości” z błagalną prośbą o pomoc w postaci wskazania możliwości uzyskania pracy. Znalazła się na skraju przepaści, nie ma niko go bliskiego, a do tego utrzymywać musi chorego, niezdolnego do pracy, brata. W tej chwili oboje żyją w skrajnej nędzy.

Posiada za sobą 12 lat praktyki w pierwszorzędnych firmach i instytucjach społecznych, przyjmie każdą posadę biurową.

Laskawe oferty kierować prosimy na adres Redakcji naszej, Widok 21.

300 milj. zegarów na świecie

Według obliczeń fachowców, znajduje się obecnie na całym świecie 300 milionów zegarów i zegarków w ruchu. Najważniejszą częścią zegarka jest sprężyna spiralna, wprawiająca go w ruch, tę zaś podarował światu fizyk angielski Robert Hooke w 1658 roku. Wynalazek Hooke'a został praktycznie wyzyskany i zastosowany przy konstrukcji zegara dopiero w 1675 roku przez londyńskiego zegarmistrza, Tompson'a.

Historja zegara sięga daleko wstecz. Na 1500 lat przed Nar. Chrystusa znano w Grecji zegary słoneczne, przenośne, które z czasem tak udoskonalono, iż w małym formacie stały się one zegarami kieszonkowymi. Niezależnie od pogody były zegary piaskowe, wodne i merkurjuszowe, złożone z dwóch połączonych cienką szyjką naczyń; przesypanie się piasku np. z jednej połowy do drugiej odmierzało określony odcinek czasu. W IX wieku i w wiekach na stępnych, aż do XIV wieku posługiwano się też świecami, jako miernikiem czasu.

W 875 roku polecił król angielski, Alfred Wielki, sporządzić świece różnej grubości z podziałkami, tak, iż w miarę wy-

palania się świecy można było określić czas. Również Ludwik Święty (1226 — 1270) i Karol V-ty (1364 — 1380) posługiwali się zegarem świecowym.

Obok zegarów elektrycznych, które mamy dzisiaj, istniały też wcześniej jeszcze zegary pneumatyczne, poruszane ściśniętym powietrzem. Zegar pneumatyczny został wynaleziony w 1877 roku przez inżyniera austriackiego Mayrhofera. Wynalazek Mayrhofera wydał się tak praktycznym współczesnym, iż pewne przedsiębiorstwo francuskie zainstalowało w Paryżu całą sieć zegarów pneumatycznych na placach i w lokalach publicznych.

Najbardziej zajęty mówca

Burmistrz Londynu, sir Stephen Killik, oświadczył, iż nie może nawet doliczyć się mów, które wygłosił publicznie podczas swego urzędowania. Nie ma się co dziwić temu, gdyż burmistrz Londynu wygłasza więcej mów w ciągu roku, niż jakikolwiek polityk w ciągu całej swojej kariery.

Dziennik londyński „Daily Telegraph” zajął się oblicze-

niem działalności oratorskiej burmistrza i z zebranych statystyk doszedł do wniosku, iż w czasie od 9 listopada 1934 r. do 18 lipca r. b. sir Killik przemawiał publicznie 677 razy.

Aczkolwiek cyfra ta jest wysoka, nie dosięga ona cyfry tyśiącia zgórą przemówień, które wygłosił poprzednik sir Killika, sir Greenaway na stanowisku burmistrza w ciągu roku.

Proces o miejsce na cmentarzu

Do niezwykłego procesu cywilnego dojdzie wkrótce w Warszawie na tle targu o miejsce cmentarne.

Przed miesiącem głośną była sprawa sporu pomiędzy żydowską gminą wyznaniową, a rodziną zmarłego właściciela nieruchomości przy ul. Długiej róg Miodowej, M. Zweigenhafta. Ponieważ rodzina zmarłego nie mogła dojść do porozumienia z gminą co do zapłaty za miejsce na cmentarzu w pogrzebie nastąpiła 2-dniowa zwłoka, a władze administracyjne podjęły na wet dochodzenie z powodu naruszenia przepisów o chowaniu zmarłych.

Obecnie do Sądu Okręgowego wniesione zostało powództwo cywilne, w którym rodzina Zweigenhafta domaga się od Gminy Wyznaniowej Żydow-

skiej zwrotu 10.000 zł. wpłaconych jej zdaniem, ponad obowiązującą takse.

Poza tem Zweigenhaftowie wniesli skargę karną przeciwko Zarządowi Gminy, oskarżając go o wykorzystywanie położenia przymusowego i wymuszenie.

Turniej niewidomych szachistów

LENINGRAD. — Odbył się tu interesujący turniej szachowy, w którym brali udział wyłącznie niewidomi. Turniej miał charakter meczu pomiędzy niewidomymi z Leningradu i Moskwy. Każde z tych miast wysłało na turniej po 9 niewidomych szachistów.

Uczestnicy turnieju grali na specjalnych szachownicach, których pola by-

Min. Beck w Finlandji

HELSINKI (PAT) — Przyjazd ministra spraw zagranicznych Becka do Helsinek oczekiwany jest w sobotę o około godz. 10-iej rano. Min. Beck wraz z małżonką i towarzyszącymi mu osobami zamieszka w Grandhotelu w przygotowanym dla niego apartamencie.

Cieźka choroba plk. Głogowskiego

Szef gabinetu wojskowego Prezydenta Rzeczypospolitej plk. Głogowski przebywa w sanatorium lwowskim „Salus”. Operacji dokonał prof. chir. dr. Tadeusz Ostrowski, w obecności prof. Rentkiego. Pogłoski jakoby zakażenie krwi nastąpiło po operacji, okazały się mylne. Przed operacją choroby miał przez cały dzień 40 stopni gorączki. Równocześnie wystąpiło zapalenie płuc. Obecnie, po dokonaniu operacji pachwiny, w której wystąpił wysięk, nastąpiło znaczne polepszenie. Plk. Głogowski jest przytomny, stan chorego jest jednak nadal poważny.

Ostrzeżenie!

Wobec pojawienia się w pewnych okolicach Polski niejakiego Henryka Janowskiego, występującego w roli akwizytora czasopisma „Szkwał”, Zarząd Główny Ligi Morskiej i Kolonialnej podaje do wiadomości następujące:

Henryk Janowski był akwizytorem ogłoszeniowym czasopisma „Szkwał” do jesieni roku ubiegłego. Po tym okresie żadnego upoważnienia do zbierania ogłoszeń ani prenumeraty wyżej wspomniany od redakcji nie otrzymał.

Wobec czego załatwianie przez niego jakichkolwiek spraw w imieniu czasopisma „Szkwał” należy traktować, jako zwykłe nadużycie.

Skazanie Polki w Czechach

MORAWSKA OSTRAWA, PAT. Wśród wielkiego zainteresowania opinji publicznej przy przepełnionej sali sądu okręgowego w Morawskiej Ostrawie odbyła się wczoraj popołudniu rozprawa przeciwko p. Rzymanowej, żonie urzędnika woj. w Katowicach, oskarżonej o wpisanie do księgi parafkowej notatki, kończącej się słowem „Pepicy”.

Po długich naradach sąd skazał p. Rzymanową na 8 dni więzienia bezwzględne, obustronnie postem i na grzywnę w wysokości 200 koron.

Wstrząsające samobójstwo

bezrobotnego w Warszawie

Wczoraj w godzinach wieczornych w bramie domu przy ul. Lewickiej 6 (Mokotów) usiłował pozbawić się życia 26-letni Wacław Hoppte od dłuższego czasu bezrobotny i chory na gruźlicę.

Będąc w stanie silnego rozstroju nerwowego poderżnął sobie gardło brzytwa.

W stanie b. ciężkim przewieziono desperata do Dz. Jezus. (L. I.)

UJPESTI BIJE ŁKS 4:1

ŁÓDZ. Rozegrany w czwartek w Łodzi międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy mistrzem Węgier Ujpesti a ŁKS zakończył się zdecydowanym zwycięstwem pięknie grającej drużyny węgierskiej w stosunku 4:1 (1:1).

OWOC GRZECHU

Tragiczne dzieje, które wstrząsnęły całym światem

— Czyżbyś wahała się? — powtórzył swe pytanie ksiądz Stefan, oczom swoim nie wierząc — Geniu, mówże, na Boga, bo oszaleję... Doprawdy, wahaż się?

— Tak jest — wybelkotała głuchą. Tego już było księdzu Stefanowi za wiele.

Zapomniał o wszystkim...

O chorobie, o osłabieniu, o tem, co się dzieje wogóle...

Wyskoczył z łóżka i jakby chciał się rzucić na Genię...

Z wielkim trudem zaledwie pohamował się i ciężko dysząc szepnął zaledwie:

— Czy mnie słuch nie myli? O, Boże...

Wreszcie, zdobywając się z trudem na wielki wysiłek, rzekł:

— Zrozumie, Geniu, że jeżeli nadużyjesz tej świętej tajemnicy, jeżeli zdradzisz tajemnicę spowiedzi, niecznie podsłuchanej, to ściągniesz na siebie największą karę Boską, popelnisz bowiem grzech najokropniejszy. Uprytomnij sobie wreszcie, że to tak jakbyś popelnila najohydniejszą kradzież. Stajesz się gorszą zbrodniarką, niż ta kobieta. Nie mamy prawa, ani ty, ani ja, rozporządzać się tą tajemnicą...

Genia odparła twardo:

— Nie wiem, proszę księdza-proboszcza, czy sam to prawo przysługuje czy nie, według ustaw ludzkich i Boskich. Ale według zwykłej sprawiedliwości prawo to mieć powinniśmy.

— Jakto? — zawołał ksiądz Stefan przerażony — jak mam to rozumieć? Przerazasz mnie coraz bardziej.

— Zaraz to księdzu-proboszczowi wytłumaczę. Ta kobieta przyznała się przed chwilą, że ona, tylko ona z Rymkiewiczem zawinili, natomiast jej mąż w niczem ręk nie maczał; ani nie zabił Maciejowej, ani nie skradł tych czterech i pół tysiąca złotych. Powiedziała, że właściwie cały grzech jej męża polega jedynie na tem, że nie zwrócił owych znalezionych pieniędzy.

— Więc cóż z tego? — przerwał jej zniecierpliwiony kapłan.

— Dziwię się niezmiernie, że ksiądz-proboszcz jeszcze nie zrozumiał, o co mi chodzi... Możliwe, że Hala zostanie skazany, bo posłaki przeciw niemu są silnie obciążające. Jakże wytłumaczę, że numery banknotów zgadzają się? Jest jednak niewinny i choć poza tem może być człowiekiem naogół niezbyt wartościowym, to jednak nie wolno dopuścić do tego, aby on właśnie został skazany zamiast właściwego sprawcy.

Westchnęła głęboko, poczem dodała:

— Złazcza, gdy tym winowajcą jest taki nikczemnik, jak Rymkiewicz... Niech ksiądz-proboszcz zechce przypomnieć sobie ostatnie chwile życia swego oca-nieboszczyka hrabiego Tadeusza. Prawda, jak on silnie nienawidził Rymkiewicza, jak bardzo go musiał niecierpieć, skoro nawet w obliczu śmierci wspominał o nim. Wydawał ostatnie tchnienie, a nie chciał mu wybaczyć, choć ksiądz-proboszcz tak usiłował do tego namawiał i nakłaniał.

Ksiądz nie wytrzymał dłużej i przerwał Genię:

— Czy ty zdajesz sobie sprawę, do czego mnie namawiasz? Abym ja w imię bliżej mi nieznannej zemsty, sprzeniewierzył się najświętszemu, najbardziej zasadniczemu i podstawowemu obowiązkowi kapłana? Przecież, gdybym nawet wiedział, o co chodzi, i gdyby nawet ta zemsta była najbardziej słuszną i usprawiedliwioną, to jeszcze i tak nie wolno mi dla zemsty skalać moją cześć kapłańską. Przecież, gdyś święcenia kapłańskie otrzymał, przysięgałem, że nie przekroczę żadnego z moich obowiązków. I ty śmiesz mnie nakłaniać, abym tę przysięgę złamał? Tak jest, abym złamał, bo niemasz dla kapłana większej świętości, niż nienaruszalna tajemnica spowiedzi. Dziwię ci się Geniu, że tego nie wyczuwasz i że możesz nawet myśleć o czemś podobnym.

Genia znów westchnęła głęboko i potrząsnęła głową, jakby zniecierpliwiona, że ksiądz nie rozumie tego, co jej się wydaje takie proste i naturalne.

Rzekła:

— Któż tu mówi o zemście? Przecież tu wogóle nie chodzi o żadną zemstę. Ja także wiem, że zemsta jest uczuciem potępienia godnym...

Poczem dodała — kłamiąc:

— Ja... nie wiem, czy hrabia Tadeusz miał powody mścić się nad Rymkiewiczem czy nie... Zupełnie nie o to teraz chodzi. Nawet żałuję, że o tem sama przypominałam, bo to tylko wprowadziło nieporozumienie między nami...

— W takim razie powiedz wreszcie wyraźnie, co masz w tem wszystkim...

Przed pójściem na plażę
kup numer
Wesołych Wiadomości
z dodatkiem plażowym
Cena 10 groszy

— To zwykle poczucie sprawiedliwości. Jest ktoś niewinnie oskarżony. Ktoś, komu grozi wielka, ogromna kara za winę niepopelnioną. Czyż nie jest naszym obowiązkiem ratować tego człowieka?

I dodała po chwili:

— Ja cóż? Ja jestem tylko biedna stara kobieta, prosta służąca, księża gospodyni, ale w mej prostocie duszy uważam, że uratowanie niewinnego od szubienicy jest równie świętym obowiązkiem kapłańskim i ogólnoludzkim, jak każda inna rzecz. Może się myle.

— Ale tak, Geniu. Mylisz się, ponieważ wiesz że, z chwilą gdy spowiedź jest skończona, nie wolno mi już nawet wogóle o niej więcej myśleć, słysysz?

Myśleć nawet nie wolno, a co dopiero mówić?... A co dopiero zdradzić jej treść? Ja już teraz i tak grzeszę, że rozmawiam z tobą wogóle o tej spowiedzi.

Nie namawiajże mnie do jeszcze większego, śmiertelnego grzechu, abym zdradził tajemnicę spowiedzi.

Zresztą, wszystkie twoje namowy będą daremne. Gdyby moje milczenie miało za sobą pociągnąć nawet nie wiem, jakie, najstraszliwsze skutki, ja muszę milczeć i będę milczał, o czem zresztą, będziesz mogła się przekonać.

— To niemożliwe! — krzyknęła Genia — tak stać się nie może!

Ksiądz Stefan był do głębi oburzony jej zuchwałością.

Postanowił wszakże panować nad sobą, odrzekł więc tylko ze spokojną stanowczością:

— Będzie, jak rzekłem. Powiem więcej, że ponieważ tajemnica, którą niecznie podsłuchaś nie jest twoją, lecz cudzą własnością, do której nie masz nawet najmniejszego prawa, zakazuje ci więc nie tylko kiedykolwiek i komukolwiek o tem mówić, ale nawet myśleć o tem, co usłyszałaś, bo to już jest ciężki grzech.

— Ach, to zupełnie co innego...

— Jakto? Dlaczego?

— Bo ja wierzę w przeznaczenie. Skoro los chciał, abym posiadała tak skrzętnie strzeżoną tajemnicę, jest w tem niewątpliwie jakiś palec Boży. Nie daremnie Opatrzność zrzędziła, abym tę spowiedź wysłuchała.

Tak jest, twierdząc z całą stanowczością, że to nawet nie los, nie zwykły przypadek tak sprawił, lecz Bóg sam pragnął, abym dowiedziała się, że Rymkiewicz jest mordercą, o co go zresztą, podejrzewałam od pierwszej chwili. Tak, tak, to zrzędzienie Boskie...

— Bluźnisz, nieszczęsna! — zawołał ksiądz Stefan — zamilcz natychmiast!

Dalszy ciąg jutro

KRZYK W NOCY

Wstrząsające grozą dzieje straszliwej tajemnicy

Larecki rzekł:

— Zdaje się, że już uzgodniłmy nasze poglądy i będę mógł dłużej nie zajmować pani czasu moją osobą.

Janina była tak głęboko zamyślona i tak uporczywie szukała wyjścia z sytuacji i możliwości dotarcia do Lutyna, aby jej przypadkiem nie zdradził, że nawet nie usłyszała słów Lareckiego.

Nie odpowiadała więc przez chwilę na jego odezwanie się, co go niemal zdziwiło.

Wnet spostrzegła się, że Roman coś rzekł, na co zapewne, trzeba będzie coś odpowiedzieć, ale cóż miała rzec, skoro nie słyszała zupełnie tego co powiedział.

Widząc, że niema innej rady, przetarła oczy i rzekła:

— Niech mi pan wybaczy, panie Romanie, że się trochę zagapiłam... Ale sam pan chyba rozumie... Pańskie zjawienie się... tyle wspomnień...

Tu Roman jakby drgnął...

Janina zauważyła to i zrozumiała, pośpieszyła więc czem prędzej dodać dla wyjaśnienia:

— Przypomniał mi się Lutek, mój nieboszczyk-mąż... a pański przyjaciel dogonny, prawdziwie do zgonny... skoro zmarł, broniąc pana... Wybaczy mi pan więc, że nie dosłyszałam, co pan powiedział.

Roman powtórzył jej swoje słowa, na co Janina odparła:

— A możeby pan jeszcze został? Jesteśmy oboje teraz samotni. Wdowa i wdowiec. Moglibyśmy chyba od czasu do czasu spotykać się i wspominać dawne czasy...

Roman zmarszczył czoło i rzekł chłodno, lecz sprzejmie:

— Były one szczęśliwe, ale i... niewesołe w wyroku. Wolałbym raczej, aby można było kiedykol-

wiek o tem wszystkim zapomnieć, wykreślić z życia raz na zawsze. Gdyby nie to, że są to jednocześnie wspomnienia niezatarte... Pani o mężu, moje o żonie i o przyjacielu, niech więc drzemią w naszych sercach... Poza tem zaś wie pani, jak to się mówi: „Nie dotykajmy ran”

Janina wyczuła, że Roman może niezbyt dobrze zrozumiał jej słowa, nader powierzchowne, zresztą, i raczej grzecznościowej natury.

Nie miała bynajmniej na myśli wznowienia tego, co ich łączyło nieprawnie.

On zaś musiał być na tym punkcie wielce drażliwy, skoro aż tak wyraźnie zastrzegł się przeciw zbyt szerokiemu rozumieniu ich wzajemnego stosunku w przyszłości, który nie miał wykraczać po za ramy sąsiedztwa lub powinowactwa, o ileby miało dojść do ślubu Zosi z Ryszardem, czego obie strony tak gorąco pragnęły.

A jednak zasmuciła się tem trochę pani Janina. Było to zupełnie zrozumiałe.

Kiedy kochała go prawdziwie, gorąco, wytrwale, namiętnie...

Udowodniła mu to całkowitem oddaniem bez zastrzeżeń, i to w czasie, gdy taka rzecz groziła jeszcze o wiele większem niebezpieczeństwem, niż obecnie.

Wojna zmieniła poglądy na wiele rzeczy, rozluźniła wiele więzów, zwałała szereg przesądów, które jak mury odgradzały ludzi od siebie granicami nieprzekraczalnymi.

Gdy wszystkie niemal granice Europy płonęły w ogniu, gdy okazało się, że każdą granicę może przekroczyć miecz i wysiłek zbrojny, gdy wszystkie mapy europejskie trzeba było przerobić, runęły także liczne uprzedzenia i ograniczenia.

Okres powojenny wzmógł jeszcze to rozluźnie-

nie, bo ludzkość po czteroletniem piekle, stęskniona była rajem... na ziemi... i każda droga wydawała jej się do tego celu dobra.

Dziś więc nie jest już rzadkością ani trudnością coś, o co dawniej, gdy Janina zadfiarowała się Romanowi, było i trudniej i niebezpieczniej.

A jednak nie zważała na nic.

I gdyby wtedy trzeba było, rzuciłaby męża i synów, gotowa byłaby rozbić małżeństwo Romana, aby tylko uzyskać swój cel.

Wojna położyła wszystkiemu kres.

A na Romana podziałała wręcz odwrotnie, niż na wszystkich. U niego nic się nie „rozluźniło”. Przeciwnie, w braterstwie broni, we współzyciu okopowem, w obliczu grożącej co chwila śmierci, poznał, co to przyjaźń prawdziwa, jaką może wykuć więzy nierozzerwalne i jak je zahartować na całe życie.

To, co uczynił, w chwilach słabości, skuszony nieodpartym urokiem Janiny, to pierchnęło bezpowrotnie i pozostawiło po sobie niesmak.

Dlatego, zwłaszcza, że nigdy prawdziwie Janiny nie kochał, siedł tylko za głosem słów.

To też łatwo mu się było wyrzec tych wspomnień, jej zaś — o wiele trudniej.

Odpędziła wszakże od siebie wszystkie myśli. Należała słuch, bo Larecki znów coś mówił, a nie wypadało po raz drugi prosić o powtórzenie.

On zaś mówił:

— Chodzi o to żebyśmy zataili to, co ukrywaliśmy poprzednio i nie uczynili żadnego kroku w tym kierunku bez wzajemnego porozumienia.

— Dobrze — odparła Janina.

— Uścisk dłoni i — pożegnanie.

Dalszy ciąg jutro.

Dziś ostatni dzień!

Tylko dziś przyjmowane są nowe zgłoszenia do konkursu

Na biurku redakcyjnym stoją listy. To prośby od Czytelników, by przedłużyć termin zgłoszeń do naszego konkursu. Niestety dziś nieodwołalnie os-

tafni dzień przyjmowania zgłoszeń. Na liczne zapytania ze strony Czytelników wyjaśniamy, że wszyscy, którym wyznaczono

terminy w zakładzie fotograficznym są przyjęci do konkursu a fotografie ich ukażą się w kolejności zgłoszeń. Jedynie nowe

zgłoszenia nie będą przyjmowane. Jak już podaliśmy, jutro ogłosimy regulamin naszego konkursu.

Czytelnicy! Starannie przechodźcie gazetę z podobiznami! W odpowiednim czasie podamy dalsze informacje.



Nr. 140 Witold B.



Nr. 141 Franciszek K.



Nr. 142 Anita Podlasińska



Nr. 143



Nr. 144 Lula Varna

Miłość zawsze zwycięża

(H. L.) Znana to rzecz, że gdy dwoje młodych kocha się prawdziwie, muszą prędzej czy później złączyć się ich serca, choćby najgorsze przeszkody stały im na drodze.

Zdarzyło się w Anglii, że dwoje młodych Vanessa i Benny, zlekka nawet ze sobą spokrewnionych, kochało się bardzo. Rodzina wszakże była przeciwna temu małżeństwu, ponieważ uważano, że Benny, młodzieniec raczej lekkomyślny i obieżywiat, nie jest odpowiednim mężem dla cichej i spokojnej Vanessy. Gdy wreszcie opór rodziny przewyciężono, zdarzyło się, że palił się dom ojca Vanessy. Benny rzucił się na ratunek. Przekonał się wszakże, że ojciec Vanessy zmarł ze strachu na udar serca, uratował więc tylko Vanessę. Ona, przekonana, że Benny stchórzył, zerwała z nim.

Kinoteatr KOMETA
Chłodna 49 tel. 648-59
Niebezpieczny kochanek
w rolach głównych: Joan Blondell, Pat O'Brien, Glenda Farrell
Na scenie rewija

OGRÓD ZABAW 100 POCIECH
KOMITET OBYWATELSKI POMOCY SPOŁECZNEJ
przy moście Kierbedzia
Dojazd tramwajami 4, 5, 6, 18
21, 23, 25 i M.
Dziś od godz. 5 p. p.
ogród otwarty, wejście bezpłatne.
RENDEZ-VOUS STOLICY
Wszystkie imprezy czynne
Zabawy dla dzieci, Jarmark, humor, oraz Teatr-Rewji — Cyrk minjatur — Pałac czarów — Cafe-Dancing — Restauracja.
WEJŚCIE 25 GR.
Dzieci, uczniowie, szereg. 15 gr.

Benny z rozpacz zaczął pić. Kiedyś po pijanemu zaręczył się z córką szynkarza i nawet poślubił ją. Vanessa zaś wyszła wobec tego zamąż za niekochanego przez siebie Ellissa.

Oboje, jak się okazało, nie byli szczęśliwi w małżeństwie. I znów się spotkali i złączyli. Ale znow przeciw ich związkowi wystąpiła „zgorzona” małomiasteczkowa kółtnerka. Dopiero śmierć żony Benny'ego oraz męża Vanessy połączyli wreszcie tę parę kochających serc.

Dzieje te posłużyły za temat do filmu p. t. „Vanessa”, wyświetlanego obecnie w kinie „Majestic”. Jest to film, utrzymany subtelnie w stylu, smaku i nastroju, ozdobiłony doskonałą grą Heleny Hayes i Roberta Montgomery'ego w rolach głównych. Ogląda się ten film z prawdziwą przyjemnością.

Do wiadomości zainteresowanych

Przyjmujemy w dalszym ciągu zgłoszenia do konkursu. Każdy więc ma jeszcze czas wziąć udział w konkursie. Należy tylko nadesłać zdjęcie na bieżącym papierze z adresem: „Ostatnie Wiadomości” — Warszawa, Wiadok 21.

Kto nie posiada fotografii wymaganych do konkursu, może bezpłatnie sфотографować się w zakładzie fotograficznym „Radjotyp” (Marszałkowska 131). Należy tylko przedstawić w naszej Administracji (codziennie od 9 — 11 i 5 — 7 z wyjątkiem niedziel i świąt) 7 (siedem) poniższych kuponów. Administracja wyda wzamian upoważnienie do bezpłatnego sфотографowania się w „Radjotypie”.

KUPON DODATKOWY
na konkurs filmowy
„Ostatnich Wiadomości”
Wyciąć i zachować

SWIATOWID p. 4, niedz. 12
Pierwszy zwiastun sezonu 1935-6 r.
UROJONY ŚWIAT
w rol. głównych:
Claudette COLBERT, Charles Boyer

Wiadomości sportowe

LOUIS NOKAUTUJE LEVINSKY'EGO

W Chicago odbył się wobec 50.000 widzów sensacyjny mecz bokserki między pogromcą Carnery Louism a King Levinskim. Młody 21-letni Louis nokautował przeciwnika po niespełna dwu minutach i dwu sekundach walki. Przed meczem zakłady stawiały na Louisa 5:1.

Louis rozpoczął od samego początku energicznie atakować. Lewinsky poszedł na deski, i pięć razy Louis zadawał mu uderzenia, po których Lewinsky padał, ale wstawał i walczył dalej. Po pięciu upadkach, gdy Lewinsky staniał się już zupełnie na nogach sędzia ogłosił zwycięstwo Louisa przez techniczny k. o.

NIEMCY PRZED MECZEM PIŁKARSKIM Z POLSKĄ

W niedzielę 18 b. m. Niemcy rozgrywają spotkania piłkarskie na dwu frontach z Luksemburgiem w Luksemburgu i z Finlandją w Monachjum. Oba te spotkania posłużą następnie jako wytyczne do zestawienia składu na mecz z Polską w dn. 15 IX w Wrocławiu, który Niemcy uważają za najważniejsze swe spotkanie w sezonie jesiennym.

Składy na mecze z Finlandją i Luksemburgiem są następujące: z Finlandją Jacob, Hunkelt, Tiefel, Gramlich, Goldbrunner, Schulz, Yehner, Siffling, Conen, Szepan, Fath. Przeciwno

Luksemburgowi Jurrisom, Euttinger, Busch, Zielinsky, Gold, Deide, Elbern, Gellesch, Fricke, Urban, Gunther.

HAKOAH — REPREZENTACJA ROBOTNICZA WARSZAWY

Dziś, w sobotę, na stadionie Robotniczego KS Skry w Warszawie odbędzie się międzynarodowy mecz piłkarzy pomiędzy drużyną wiedeńskiego Hakoaha a robotniczą reprezentacją Warszawy.

Mecz rozpoczyna się o godz. 17.30.

POLACY NA IGRZYSKACH AKADEMICKICH W BUDAPESZCIE

Przed dwoma dniami opuściła Warszawę pierwsza grupa polskiej reprezentacji akademickiej, udając się do Budapesztu na Międzynarodowe Igrzyska Akademickie.

W skład grupy tej weszli: Lekkoatleci — Pławczyk, Lokajski, Walasiewiczówna, Cejzikowa. Kierownik tej grupy — trener Cejzik.

Drużyna gier sportowych: (koszykówka pań): Cegielska, Olczakówna, Brzustowska, Wiszniewska, Wojnarowska, Jasna, Holzfelrówna.

Drużyna koszykówki panów: Lutz, Szostak, Koszarowski, Bednarek, Kowalski, Gregolajty, Nowakowski, Piatecki II.

Pływacy: Maszner, Boguth, Karlicki I, Jastrzębski. Kierownik — Sikorski.

Zamach na gubernatora Skallona

15. PRYZGNĘBIENIE

— A może są im potrzebne nasze bomby? — natwimie zapytała Laleczka.

Joasia i Harna uśmiechnęły się tylko.

— Sprawa nie dotyczy tych bomb, Laleczko — zauważyła Harna. — Jest tylko bardzo trudną rzeczą usiedzieć tutaj na miejscu, w chwili gdy usłwa damiasz sobie, że tam nazwaną toczy się krwawy bój z naszym groźnym i zaciętym wrogiem.

Wieczorem strzelanina nieco ucichła. Laleczka zeszła do dozorcy, by zebrać nieco wiadomości o przebiegu tego dnia. Dozorca niewiele wiedział, odpowiedział jej tylko, że żołnierze mordują zupełnie niewinnych ludzi, a policja przeprowadza masowe rewizje, przeszkukając całe miasto i wyławiając rewolucjonistów.

Wiadomość ta przeraziła Har-

ne. Gdyby teraz przybyła do nich policja i dokonała dokładnej rewizji, z pewnością znalazłaby bomby. Wówczas Skallon byłby uratowany! Ta myśl była dla Harny najstraszniejsza. Przypomniły jej się opowiadania towarzyszy, których zadreżono w więzieniach na rozkaz tego okrutnika z Belweru i przypomniła sobie złożoną przysięgę, że musi sprzątać tego groźnego kata, a teraz miałoby to wszystko pójść na marne. Na myśl o tem, dreszcz przebiegł jej przez plecy i wycedziła przez zęby:

— Dzięki rewizji może on zostać przy życiu!

Każde poruszenie w bramie wszelaki odgłos kroków na schodach, każde głośniejsze wypowiedziane słowo, dobiegające z podwórza, przyprawiało Harnę o dziwne drżenie, a serce jej zaczynało mocno i niespokojnie bić.

Harna i Joasia opierały się o stół, który stał obok schowka z bombami i spoglądały na siebie, a w oczach ich krył się lęk.

— Gdy tylko policja ukaże się w drzwiach, rzucę na nią bombę! — oświadczyła Laleczka, nawpół poważnie, nawpół żartobliwie, chcąc rozproszyć przygnębiający nastrój.

— Ciszej, mów trochę ciszej! — zwróciła jej uwagę Harna. — Może szpiclują nas.

Joasia skierowała rękę w stronę schowka i rzekła:

— Tam znajduje się wynagrodzenie za nasze cierpienia! Harna, będziemy miały jeszcze to szczęście, że ujrzymy, jak Skallon zostanie rozszarpany na kawałki! Oh, jak mocno zabiła serca tysięcy więźniów politycznych! Nie martw się, wytrzymamy tutaj do końca. Dopiero późnym wieczorem

strzelanina ucichła. Ulice zaległa cisza. Harna usiadła przy pianinie i z przejęciem zagrała mazurka Szopena. Musiała bowiem w jakiś sztuczny sposób przerwać tę koszmarną ciszę, która panowała w mieszkaniu. Laleczka zaczęła tańczyć, porywając w tan i Joasię.

— Z nami jest radość, z nami jest wiara, — rzekła z otuchą Laleczka — dlaczego mamy być tak poważne? Harna, graj żywiej, ot tak, — jutro zginie kat, jutro umrze Skallon... — podśpiewywała sobie w takt muzyki.

Nastrój stał się weselny. Harna grała popularne urywki muzyki, a Laleczka rozmieszała towarzyszkę dowcipami i karykaturalnym tańcem.

— Jesteśmy obecnie silniejsze od bataljonu żołnierzy — dowcipkowała — mogłybyśmy ich z łatwością rozproszyć zapomocą naszych czterech bomb!

Dopiero o godzinie pierwszej w nocy dziewczęta położyły się do łóżka. Lecz i po tak mija-

spędzonym wieczorze trudno im było zasnąć. Harna co pewien czas zrywała się z posłania. Zdawało się jej bowiem, że policja idzie po schodach, że stukają do drzwi. W pewnej chwili tak wyraźnie usłyszała kroki na schodach, że przerażona obudziła nawet Joasię.

— Joasiu, czy słyszysz?

— Co?

— Zdaje mi się, że ktoś idzie po schodach...

— To sublokator z drugiego piętra, co noc wraca późno do domu...

To oświadczenie uspokoiło nieco Harnę. Znow się położyła i zasnęła, lecz nie na długo. Gdy tylko słyszała jakieś szmer, zrywała się z posłania i z mocno bijącym sercem nadśluuchiwała.

Nazajutrz o ósmej rano ktoś lekko zadzwonił do drzwi. Dziewczęta, które dopiero co podniosły się z łóżek, spojrzaly na siebie pytająco.

— Kto to może być? — przebiegło im przez myśl.

Kupiectwo grodzieńskie wobec wyborów

W tych dniach odbyło się w lokalu Stowarzyszenia Kupców Polskich w Grodnie zebranie Zarządu przy współudziale bieżących podatkowych Stowarzyszenia wszystkich branż, oraz starzyzny niektórych cechów miejscowych.

Posiedzeniu przewodniczył p. prezes Tomiczek. Na zebraniu wylonila się kwestja współpracy Stowarzyszenia Kupców Polskich z tutejszymi cechami, ze względu na korzyści jakie współpraca taka mogłaby przynieść przez połączenie organizacji o tak mnogiej ilości wspólnych interesów.

Na zebraniu omówiono kozyści, jakie daje kupiectwu i przemysłowi nowa ordynacja wyborcza, której rzesze tychże nie rozumieją. Wszyscy zebrani uchwalili szerzyć propagandę, mającą na celu zapoznanie szerszych warstw kupieckich i przemysłowych korzyściami nowej ordynacji wyborczej i wyborami.

Zebrani postanowili przystąpić do propagandy również na terenie powiatu.

W tym celu zostanie zwołane posiedzenie, na które Stowarzyszenie zaprasza wszystkich kupców i przemysłowców Polaków tak zrzeszonych

jak niezrzeszonych. Zebranie to odbędzie się w dniu 12 b.m. o godz. 19 min. 30 w lokalu Stowarzyszenia Kupców Polskich.

Restauracja „ROYAL”

ul. Horodniczańska

Wydaje obiady i kolacje. — Codziennie dancingi. Orkiestra pod dyr. Z. Wajnberga przygrywa w czasie obiadu od godz. 14—16. Dancing od godz. 21 produkcji świetnego nowego zespołu artystyczno-kabaretowego. Doskonała kuchnia. Ceny niskie.

Ofiara wypadku przy pracy w szpitalu

Nieszczęśliwy robotnik Wl. Ryk, o którym niedawno pisaliśmy, że uległ wypadkowi w młynie doznając zgaicenia ręki, został obecnie umieszczony w Szpitalu Miejskim w Grodnie.

Woznica opętany lejcami omal nie udusił się

Na polach pod Porzeczem, pew. grodzieńskiego miał miejsce niezwykle wypadek. Romuald Kisiel, przewożąc

zboże założył sobie lejce na szyję. W czasie mijania przejeżdżającego wozu zawadził lejcami, którymi został mocno zduszony. Kisiel w stanie nieprzytomnym przywieziono do Szpitala Miejskiego, gdzie po udzieleniu zabiegów zdołano przywrócić do przytomności.

Dramatyczna noc złodziei

Wczorajszej nocy z niezamkniętego chlewa w os. Szumy, gm. Brzostowica M. na szkodę Ambrożewicza Antoniego skradziono wieprza tuczonego wagi 160 kg., wartości 180 zł.

Tęże nocy sprawcy, a było ich trzech zostali zauważeni w okolicy maj. Mandzia, gm. Indura przez dozorcę Szycika Stefana, który wraz z właścicielem majątku p. Niemcewiczem Ta-

deuszem usiłowali sprawców zatrzymać.

Wywiązała się dramatyczna walka i gonitwa, w czasie której jeden ze złodziei oddał do ścigających 5 strzałów z uciętego karabinku. Wszystkie strzały chybiły. Pogoń początkowo nie dała rezultatu. Dopiero przy pomocy policji z Indury zdołano złodziei zatrzymać.

Walka z końską konkurencją

Pewne poruszenie wśród transportowców grodzieńskich wywołała wiadomość o podwyższeniu opłat od pojazdów konnych na rzecz Funduszu Pracy.

Na przyszłość pojazdy ciężarowe będą płać od każdego 100 kg. wagi własnej 10 zł. opłat drogowych, zamiast dotychczasowych 8, zaś pojazdy konne służące do przewozu osób obciążone będą opłatą od 40 do 60 zł. zamiast 20 i 40 zł. Przez podwyższenie opłat władze komunikacyjne chcą zachęcić koła gospodarze do używania transportu motorowego, od którego opłaty zostały jednocześnie obniżone.

Konlokradzi znów na widowni

W ciągu wczorajszej doby zanotowano na terenie powiatu grodzieńskiego parę występów konlokradów.

W nocy na 8 bm. z niezamkniętej stajni Aleksandra Korolczuka we wsi Olekszyce, gm. Brzostowica Mała skradziono konia wałacha, maści karej, wartości 200 zł.

Na szkodę Karpiejczyka Jana we wsi Szezeczyce, gm. Lunna z pastwiska skradziono klacz maści derezowatej, wart. 200 zł.

Kradzieże

Ze strychu przy ul. Ceglanej 2 na szkodę Przybylskiego Staniława skradziono uprząż skórzaną, wartości 60 zł.

Z mieszkania Piłkowskiego Mieczysława przy ul. Podzamcze 4 nieznanymi sprawcami skradli 2 pary nowych pantofli damskich, wartości 37 zł.

Kino APOLLO Wstęp 20 gr.

Dziś Początek o godz. 12-ej 2 i 4-ej

„Muszę być młody”

Dźwiękowiec Apollo DZIŚ Wstęp od 25 gr.

Na ogólne żądanie Szan. Publiczności tylko 2 dni ostatnia i największa kreacja genialnego śpiewaka światowej sławy

Józefa Szmidta

w filmie p. t.

„SPRZEDANY GŁOS”

reżyserji Max Neufelda twórey „Csibi”

Nadprogram: Najnowsze aktualności.

W dniu 12 sierpnia 1935 r. zostanie otwarty w Grodnie przy placu BATOREGO 10 (w domu Szylingowa)

SKLEP TAPET

Na składzie bogaty wybór towarów, najnowszych fasonów po cenach dostępnych.

Dewiza naszą — wielki obrót mały zysk.

Księża mają prawo głosowania do Senatu

W pierwotnym spisie szkół, dających uprawnienia wyborcze do Senatu zostało pominięte seminarjum duchowne wileńskie pomimo, że inne seminarja diecezjalne zostały wciągnięte na listę. Obecnie i to seminarjum zostało uznane za dające prawa wyborcze.

W praktyce można uogólnić,

że wszyscy księża mają prawo wyborcze do Senatu, bowiem każdy ksiądz musiał przed święceniem ukończyć seminarjum. O ile więc księża chcą głosować, to w terminie do 14 bm. winni żądać u właściwych przewodniczących zebrań obwodowych wciągnięcia ich w drodze reklamacji do spisu.

Starożytne wykopaliska w Lidzie

Podczas robót ziemnych przy regulacji rzeki Lidziejki w pobliżu zamku Gedymina w Lidzie natrafiono na masywne wały, które według określeń znawców historii są resztkami histo-

rycznej tamy, służącej do wstrzymywania i puszczania wody do fos na około Zamku Gedymina w Lidzie.

Doroczny najazd motylików na most

Rokrocznie w początkach sierpnia tysiące białych, małych motyli zjawia się na moście. Owad krąży dookoła latarni, a za chwilę padają na jezdnię bez życia.

W roku bieżącym chłody wstrzymały najazd, lecz wczoraj wieczorem i przedwczoraj zjawily się w większej ilości, ku zadowoleniu rybaków, którzy gromadzą owady, jako przynętę na ryby. Na brzegach Niemna rozłożono kilkadziesiąt ognisk by w ten sposób zwabić popularnie zwaną „Jelcę”.

Kino Polonja Wstęp 20 gr.

Dziś Początek o godz. 12 2 i 4-ej

BOLERO

„ORBIS”

Księgarnia „OGNISKO” ul. Dominikańska 18 tel. 106

Bilety kolejowe Informacje

Księgarnia IBERSKIEGO

Zakupuje wszelkie używane książki i płać największe ceny.

Dźwiękowe-Kino Polonja

Pocztowa 4

Wstęp 25 gr.

D Z I Ś

Ujopny i piękny romans filmowy z życia emigracji rosyjskiej w Ameryce p. t.

NADJA

Przebojowy film w wykonaniu Rogera Cryora i Esthery Ralston

Melodie, Śpiewy, Tańce rosyjskie! Wystawa! Przepych!

W nadprogramie: Najnowsze aktualności! Początek seansów 6—8—10

Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14

Wstęp od 20 gr.

D Z I Ś

Wielki podwójny program

Polski przebój filmowy p. t.

„ZEW MORZA”

z M. Malicką i Jerzy Marem w rolach głównych.

Najlepszy sensacyjny —

awanturyczny film dawno

niewidzianego mistrza

Luciano Aliberciny p. t.

Najsprytniejszy złodziej świata

Dźwiękowiec Apollo DZIŚ Wstęp od 25 gr.

Na ogólne żądanie Szan. Publiczności tylko 2 dni ostatnia i największa kreacja genialnego śpiewaka światowej sławy

Józefa Szmidta

w filmie p. t.

„SPRZEDANY GŁOS”

reżyserji Max Neufelda twórey „Csibi”

Nadprogram: Najnowsze aktualności.

Kino Dźwiękowe Brygidzka 2 „LUX” Początek seansów 12, 2, 4, 6, 8 i 10

D Z I Ś Wstęp od 25 gr.

Wspaniały podwójny program

Prześliczny komediodramat p. t.

„Miłość porucznika”

Role główne: JUNE CHYDE JOHN WAYNE

„P ł o m i e ń”

Nadprogram: Najnowszy tygodnik Fokal